

# SŁOWO

Wilno, Piątek 11-go grudnia 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Paryż, 6 grudnia.

Wciąż jeszcze interesują się ludzie szczegółami „historycznego dnia” londyńskiego. Zgadł każdy, że mowa o podpisywaniu traktatów lokarniańskich. Co dziwnego, że do dzisiejszego dnia mówi się i pisze wciąż „jak to tam było”. Wszak przecie aktowi podpisywania asystowało — dostownie — dwustu dziennikarzy! Dwustu... Połowa wystarczy aby świat cały zarzucił korespondencjami i depeszami.

Więc przedewszystkiem w obrzymiej sali „złotej” angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych... starczyło miejsca i dla aktorów i dla widzów. To już jeden fenomen. A potem *sir* (nowy mu przybył tytuł) Austen Chamberlain wydał obiad wystawny na 80 osób. I był — znakomity. W tem właśnie szuku. Następnie, w imieniu zaproszonych odpowiadał gospodarzowi domu — p. niemiecki minister Luther. Niemcy, do prawdy, zaczynają takie przybieranie pozycji jakby już należeli do Ligi Narodów... A wreszcie oto i ostatnia sensacja: przy czarnej kawie po tym właśnie obiedzie uraczyli państwo Chamberlain swoich gości... seansem kinematograficznym i pokazano im „na srebrnym ekranie” żywą scenę podpisywania traktatów, która miała miejsce — kilka godzin temu. Pośpiech w samej rzeczy — amerykański

Może wyraziłem się odrobinę uszczypliwie o prasie, a jednak — trzeba czytać dzienniki. One faktycznie dają miarę nastrojów. Z nich właśnie dowiedzieć się można: co się dzieje, jak wszystko wygląda. Niedawno szukając: Paryż na pozór taki, jak zawsze... A tymczasem nurtują go głębie przemyśleń, na których prasa ręce trzyma jak lekarz na pulsie. Popatrzą sobie na ruch uliczny, przesiedlając po miejscach publicznych, nawet zacierając często do parlamentu (gdzie tylko o finansach mowa) ani spozstrzec jak dalece panuje w Paryżu, we Francji całej — powszechne niezadowolienie!

Niezadowoleni i skwaszeni i rozgorzczeni są: starce i niedołęgi, których renta tonieje i tonieje. Nie po to ciułał przez całe życie grosz do grosza aby im inflacja miała wszystko zabrać. Ostatnia inflacja — jak nie przestają zapewniać optymiści. Niezadowoleni i rozgorzczeni są urzędnicy, z którymi rząd wciąż „politykuje”, którym awanse rzuca się jak — jamużnę. Niezadowoleni i rozgorzczeni wszyscy, co spozstrzegają, że najłatwiej jest z bogactwem się obrabować własne państwo i najłatwiej zejść na dziady służąc mu wiernie. Niezadowolony i zgorzkniały: oficer i uczony — a przedewszystkiem producent patrząc jak jego zarobek nie wynosi i setnej części tego, co zarabia spekulanci — śpiwający.

W izbie deputowanych uchwalono ogromne podwyższenie dotychczasowych podatków. Zaległości mają być ściągane bez pardonu. Kto zaległ podatków nie wniesie do 15 stycznia roku przyszłego, zapłaci karę wynoszącą dziesiątą część należności. Na porządku też dziennym jest rewizja opłat dzierżawnych. Gardzą za nią ziemianie. W obecnej chwili wszystkie dzierżawy płacone są frankami papierowymi. Owóż sto papierowych franków to tylko 25 franków w złocie... Otrzymują tenty dzierżawne tak niemilosierdzie zredukowane co do faktycznej ich wartości, ziemianie francuscy, *propriétaires ruraux*, obywatele ziemscy, właściciele majątków nie są w stanie np. remontować budowli, ani ich utrzymywać w należyłym stanie.

Aż mnie samemu przykro, że, co wzmnie za pióro to piszę... czarno i czarno. To nie wina pióra, wierzę proszę. Komu dziś i gdzie dobrze? W Paryżu, jak wiadomo, nie wolno przechodzić na drugą stronę ulicy... jak i gdzie kto chce. To tylko w Polsce — wszędzie i zawsze „jak kto chce”. W Paryżu wolno przechodzić na tamą stronę ulicy tylko tam gdzie stoi stół z napisem: Tu się przechodzi. Dlaczego? Dlatego, że w roku 1924-tym, jak wykazała statystyka auta przejechały na ulicach Paryża ogółem 1.594 osoby. W niejednej bitwie sto razy mniej padło żołnierzy. Owóż, niedawno temu, jakiś przechodzień zapłacił grubą karę za to, że przeszedł na tamą stronę ulicy nie tam gdzie przechodzić — wolno, gdzie stoi policjant pilnujący porządku i zatrzymujący na moment ruch kołowy. Wszystko to razem dało powód do zawiązania się w Paryżu ligi osób chodzących pieszo, *Union des pietons de Paris*. Celem jej jest głównie: przykroć impertynencji nieuwagi sfoferów, ich lekceważenia Pieszej publiczności. Dobra myśl.

## Dobre expose.

Dzień wczorajszy i onegdajszy przyniósł odprężenie sytuacji politycznej w Sejmie, kluby doszły do pewnego uzgodnienia, co się nawet odbiło na giełdzie. Skutkiem czego min. Zdziechowski mógł wygłosić swoje expose, które tak dobre sprawia wrażenie.

Min. Zdziechowski nie powiedział nic nowego, mówił rzeczy znane, ale znane właśnie jako żelazne prawa skarbowości. Odwaga jego i oryginalność polega nie na tem że rzeczy rozumne wymyśla, lecz na tem że zdania rozumne z trybuny sejmowej wygłasza. Mowa Zdziechowskiego to takie polskie „jajko Kolumba”. Bo przecież u nas w Polsce, jeszcze dwa lata temu frazes że państwo może wydawać tylko tyle pieniędzy na ile je stać, ile mu mogą przynieść dochody zwyczajne i nadzwyczajne, — frazes który dzisiaj już wolno mówić bez narażenia się na opinję warjata, — frazes taki dwa lata temu poczytywany był albo za wierutne głupstwo, albo za bardzo zabawny paradoks.

Istnieje gdzieś w podręcznikach ekonomji społecznej teoria psychologicznej szkoły austriackiej o wartościach skrajnych. Teoria ta powiada, że człowiek który otrzyma umierając gdzieś na pustyni z pragnienia trochę wody, to tę wodę wypije, a nie będzie jej używał do obmycia oblicza, ani do płukania ust, chociaż skądinąd obydwie te czynności należą do funkcji przyjemnych, pożądanych, a nawet koniecznych. U nas jest nieco inaczej. Najważniejszym, najbardziej elementarnym zadaniem państwa jest obrona granic, zwłaszcza gdy się ma tak miłych jak u Polski sąsiadów. Potem elementarnym obowiązkiem państwa jest zapewnienie swoim obywatelom prawdziwego wymiaru sprawiedliwości. Regulowanie nędzy społecznej, przez rozdawanie biednym jałmużny uważa się w porównaniu z temi elementarnymi zadaniami państwa za rzecz conajmniej wtórną. Niestety zapowiada się u nas redukcję wydatków na wojsko, sprawiedliwość, szkolnictwo ale pozostawia się nietknięte ministerstwo pracy i wstawia się nowe pozycje na pomoc dla bezrobotnych.

Dlatego też czytając expose ministra Zdziechowskiego widzi się jak gdyby widmo tego czerwonego, politycznego olówka p. premjera, który musiał tu z politycznych racyj popętnić pewne skreślenia, pewne przeinaczenia. Przypomina się tu mi pewien epizod z życia studenckiego. Oto w r. 1917 strajkował uniwersytet warszawski. Stusnie czy niestusnie nie o to chodzi. Ale nastroje były namiętne, za strajkiem była ogromna większość i przemawiających przeciw strajkowi albo witano okrzykami „precz”, albo w bardziej przekonującym sposób zachęcano do zakończenia przemówień. Otóż znalazł się jakiś młody człowiek, syn znanego komedjopisarza i ówczesny prezes koła filozoficznego, który był przeciwny strajkowi i antystrajkowe wygłosił przemówienie. Mówił jednak tak uczcnie, tak filozoficznie, tak odległym szukając przenośni i porównań, że nikt tego nie rozumiał i po zakończeniu swej mowy usłyszał nawet trochę nie bardzo zdecydowanych okłasków. W ten sposób i wilk był syty i koza cała. Ambicja młodzieńca była zaspokojona, antystrajkowe przemówienie wygłoszone i nikt go nie rozumiał, więc nie było żadnych dla mówcy przykrych konsekwencji.

Epizod ten przypomina nieco expose wczorajsze — oczywiście w karykaturze. Bo z tego co mówił minister Zdziechowski o znaczeniu produkcji rolnej i o tem, że tylko rolnictwo polskie uratować może nasz bilans handlowy — wynika przecież najzupełniej jasno, że rozbijanie w

takiej chwili polskiego warsztatu rolnego jest największym z nonsensów, że nasza ustawa rolna, której jedynym celem jest zniszczenie najbardziej produkcyjnych warsztatów, jest antypaństwowa zbrodnia, że trzeba jaknajprędzej zamknąć ministerstwo służące takim celom, urzędników z tego ministerstwa zredukować, a lokale urzędów ziemskich wynająć osobom prywatnym. Z tego co mówił min. Zdziechowski o wzmoczeniu produkcji i o redukcji budżetu nie wynika jeszcze konieczność najintensywniejszej pomocy dla bezrobocia. Przykładów takich wziętych z expose, w których min. Zdziechowski nie stawia kropek nad i, jest bardzo dużo. Min. Zdziechowski mówił dość zresztą wyraźnie, aby go zrozumiał poseł Witosa, ale nie dość wyraźnie, aby go zrozumieć wyborcy posła Witosa, — dość wyraźnie aby go pojęli redaktorzy *Robotnika*, — ale nie dość wyraźnie dla czytelników *Robotnika*. A przecież tylko o to chodzi.

Niewątpliwą zasługą expose min. Zdziechowskiego jest drugocząca krytyka działalności min. Grabskiego. *Budżet min. Grabskiego był nierałny*, był fikcyjny — min. Grabski wydał wszystkie pieniądze, nie dbał i rujnował podatnika, wydał dewizy z Banku Polskiego — a gdy go fantazyjne jego obliczenia zawiodły do „sobie ucieki”. I ta ucieczka sprawy naszego kryzysu gospodarczego jest symboliczną dla takich rządów jakie mamy w Polsce, dla rządów republikańskich. Istotą tych rządów jest nieodpowiedzialność, atrofja poczucia odpowiedzialności. Polityk dochodzi do władzy przez okłamywanie, łudzenie wyborców, przez wstawanie w swoich wyborców, w siebie samego, że do objęcia władzy jest przygotowany, jest uzdolniony, potem władzę tę rzuca i nie troszczy się o dalsze losy państwa, któremu krzywdę wyrządził. Na krytyki i zarzuty raczy conajwyżej odpowiedzieć: „nie zasiadam w rządzie, nie ponoszę odpowiedzialności”. Niema jeszcze w republice naszej poczucia, że eksperymenty jednego ministra, rozpozczę czy to z własnej fantazji, czy z nikczemnej chęci zdobywania okłasków po niemądrych wiecach i głosów w głupim głosowaniu powszechnym — eksperymenty takie mścić się będą nie na nim, lecz właśnie na jego następcach, i następcach tych następców, a przedewszystkiem na społeczeństwie, narodzie i państwie. *Cat.*

## Zwycięstwo tezy polskiej.

Raport w sprawie Westerplatte przyjęty.

GENEWA. 10.XII. (Pat). Rada Ligi Narodów rozważała w dniu wczorajszym sprawę wojskowej strazy polskiej na Westerplatte. Delegat Hiszpanji Quinones de Leon przedstawił raport w tej sprawie. Raport przyjmuje punkt widzenia Polski, uznając, że Polska ma prawo do posiadania wojsk ochronnych na Westerplatte w żądanych przez Polskę granicach, to jest w ilości 2 oficerów, 20 podoficerów i 66 żołnierzy, oraz zastrzegając dla Polski prawo zwrotu się w razie potrzeby do Rady Ligi Narodów o zgodę na ewentualne powiększenie tej liczby. Raport wyraził zgodę na to, że straż stanowić mają żołnierze i oficerowie regularnej armji polskiej, którzy jednak nie mają prawa noszenia uniformy i uzbrojenia poza granicami Westerplatte. Wreszcie raport uznał, że wzmiankowana siła wojskowa potrzebna do ochrony Westerplatte nie stanowi bynajmniej bazy wojskowej, jak to chciał wykaazać Senat gdański.

Rada uchwalila przyjęcie raportu oraz wszystkie rezolucje sprawodawcy odrzucając jednocześnie twierdzenia Gdańska, że Westerplatte stanie się wojskową bazą Polski.

## Przemówienie min. Zdziechowskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Poselskiej wygłosił minister Zdziechowski expose.

### Spuścizna po p. Grabskim.

Mówca podkreśla powagę sytuacji i konieczność wysiłków nadzwyczajnych. Oświadcza że będzie mówił językiem twardej rzeczywistości i mówił prawdę. Asygnaty skarbowe wystawione, a nie wypłacone stanowią przewyżkę nad leżącą w kasach państwowych gotówką, obieg bilonu i biletoów zdawkowych doprowadzono do 410 milionów złotych, tempo wydatków państwa nie znajduje pokrycia w dochodach państwa. 750 milionów dochodów nadzwyczajnych paszło na pozycję naszego deficytu. Ślad wynika deficyt bilansu handlowego i zmniejszanie się zasobów Banku Polskiego.

Krok jeden dalej — powiada minister — a popadniemy w inflację. Jedną inflacją może być dla jednego pokolenia chwilowym ratunkiem lub nauką na przyszłość, ale druga inflacja to droga do bankructwa państwa. Trzeba wybierać: albo redukcja budżetu, albo inflacja.

### Wzmoczenie produkcji.

Nieurodzaj 1924 i wojna celna z Niemcami osłabiły nasz bilans handlowy. Ale podważeniem ostatecznym tego bilansu był brak równowagi pomiędzy zaspokojeniem potrzebami skarbu, a niezaspokojeniem potrzebami życia gospodarczego. Musimy zmienić warunki naszego rozwoju gospodarczego.

I znów wybór: wszystko dla produkcji, albo dalszy wzrost bezrobocia.

### Dotychczasowy spadek złotego nie był groźny, byleby złoty nie spadał dalej.

Zniżka kursu złotego z początku wyrównała różnicę między siłą nabywczą złotego na rynku wewnętrznym i na rynku zewnętrznym. Parytet złotego zastąpiony został parytetem gospodarczym. Małe odchylenia od tego parytetu dają premję eksportową. Pieniądz stabilizowany na takim poziomie, stoi na straży równowagi bilansu handlowego, ale dalszy spadek przekreśla wszystko.

Ruch cen musiałby przekreślić zdobytą z trudem równowagę, niszcząc premję eksportową.

Pracować na korzyść wywozu, nie dopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkie siły pozostające do dyspozycji państwa, by się temu wzrostowi przeciwstawić można, ale pod jednym warunkiem, — stabilizowanie kursu pieniądza na parytecie gospodarczym. Bez tego walka z drożyzną, to frazesy demagogji.

Czem można dzisiaj stabilizować złotego na parytecie gospodarczym? Wzrostem aktywności bilansu handlowego, a więc rozwinięciem produkcji i wzrostem zaufania. Redukcja budżetu do sumy, zapewniającej całkowitą równowagę to pierwszy warunek zaufania. Wyrzucenie się inflacji skarbowej to drugi warunek zaufania. A więc żadnej inflacji. Znam wszystkie teorie pieniędzy hipotecznych towarowych, państwowych. To byłaby zguba.

### Pożyczka zagraniczna i jej użycie; własna kontrola.

Wzrost dewiz może być wynikiem polepszenia się bilansu handlowego i pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze, albo na pożyczce zagranicznej.

Pożyczka zagraniczna może być użyta jedynie i wyłącznie dla zasilania życia gospodarczego i obniżenia stopy procentowej. Aby uniknąć kontroli obcej musimy ustanowić kontrolę polską nad własnymi finansami. Wyrazem tej kontroli będzie przewidywanie budżetowe na pierwszy kwartał 1926 r.

### Zamiast słów — cyfry, zamiast zgody — wola.

Cyfra jeden miliard 500 milionów jest cyfrą maksymalną dochodów jaką przy najniższej śrubie podatkowej można w Polsce osiągnąć i dlatego projektowana w preliminarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów wynosząca 2.025 milionów złotych jest nierałna tembardziej, jeżeli się zważy, że na sumę tę składa się między innymi dochód z kolei 86,4 miliona złotych, mimo, że koleją nie dała dotychczas skarbowi wogóle żadnego zysku i zachodzi obawa, jeżeli się z gruntu nie zreformuje przedsiębiorstwa kolejowego, że może ono dać deficyt eksploatacyjny.

Czy zatem przy takim pokryciu może być mowa o wydatkach preliminarzowych na rok 1926 w kwocie 2 miliardów. —?

Trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 milionów złotych, 120 milionów redukcji, dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowo administracyjnych, 100 milionów przeznaczonych na inwestycje muszą być skreślone w budżecie zwyczajnym, a włączone do budżetu nadzwyczajnego, który o tyle pozwoli na te wysiłki, o ile potrafimy znaleźć drogą kredytów środki na te inwestycje.

Reorganizacja systemu wojskowego musi pozwolić na redukcję tego budżetu o kwotę 150 milionów złotych. Wydatki osobowe winny być o 120 milionów złotych.

Razem redukcje te wynoszą 490 milionów złotych.

### Ustawy sanacyjne, podatki i ich komasacja.

Minister wylizca ustawy które przedstawi Izbie dla realizowania programu powyższego. Następnie mówi o małej wydajności przedsiębiorstw państwowych w Polsce. Nie będziemy się wstydzili i weźmiemy instruktorów z zagranicy, jeżeli się okaże, że analogiczne przedsiębiorstwa zagranicą dają zyski.

Nastąpi rozdział bezwzględny pomiędzy finansami państwowymi, a samorządowymi.

Na czele podatków stoi podatek dochodowy. Natomiast obecny podatek majątkowy, jak to wykazało doświadczenie nie jest możliwym do ściągnięcia w projektowanej przez Sejm kwocie jednego miljarada złotych.

Nastąpić musi skomasowanie podatków, gdyż obecnie płatnik nie może się zorientować w mnogości i różnorodności podatków.

### O znaczeniu polskiego rolnictwa.

Minister jest zwolennikiem wolnego wywozu płodów rolnych zagranicę, a to dlatego, że rolnicy polscy stanowią 70 proc. ogółu ludności, czyli że jest nietylko największym w Polsce producentem, ale i największym konsumentem. Zwiększenie siły nabywczej rolnictwa polskiego wpłynie dodatnio na rynek wewnętrzny. Wreszcie tylko dzięki naszemu rolnictwu możemy wykorzystać pomysły dla nas konjunkturę wszechświatową.

Rząd zdaje sobie sprawę, że rolnictwo nie może pracować bez kredytu długoterminowego i dążyć będzie do skonwertowania pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, na razie zaś wprowadzi ulgi w kredytach udzielanych rolnictwu przez państwowy bank gospodarstwa krajowego.

Bank rolny, któremu skarb uzupełni stopniowo kapitał zakładowy będzie miał wzmocnione środki obrotowe przez wpływy ze spłat pożyczek siewnych. Wpływy te pozostaną na obrocie bankowym do jesieni 1926 roku i przy ich pomocy Bank Rolny będzie mógł udzielać kredytów przednówkowych bez obciążania budżetu. Lecz głównym zadaniem Banku Rolnego jest umożliwienie przy pomocy kredytu długoterminowego rozwoju racjonalnej parcelacji gruntów na ten cel zgłoszonych.

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9  
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Charakterystyka nastrojów i bezrobocie.

Przyzwyczajaliśmy się uważać pożyczkę zagraniczną za uniwersalny środek zaradczy. Ale rząd dąży nie do uzyskania pożyczki, lecz raczej do uzyskania pożyczki na warunkach dogodnych.

Rząd świadom jest całej grozy wzrastającej bezrobocia. Powiedzieliśmy już, że cyfra bezrobotnych osiągnęła 249 tysięcy, a suma wydatkowana na doręczną pomoc bezrobotnych osiągnęła do pierwszego stycznia cyfrę 36 milionów złotych. Budżet tylko w grudniu wynosi już około 6 milionów złotych. Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych, rozpoczynając w porozumieniu ze związkami komunalnymi w większych ośrodkach akcję żywotnościową. Organizowane jest również obecnie rozdawnictwo opału.

## Walka ze spekulacją i ideologią inflacji.

Minister mówiąc o handlu uczciwym i nieuczciwym podnosi, że rząd ma zamiar zwalczać spekulację walutową. Minister przypomina, że ostrzeżenie publiczność spekulującą na spadku złotego, że poniesie straty i istotnie poniosła je tego samego wieczora kiedy słowa jego były wypowiedziane.

Okazało się, że niektóre banki używały do obrotów także pieniądze pochodzące z inkasa i przekazów. Na przyszłość rzeczy takie będą uniemożliwione.

W końcu przemówienia minister zapowiada walkę z dotychczasową naszą ideologią polityczno-gospodarczą, do której pasuje tylko inflacja. Tylko wzmoczenie pracy i produkcji prowadzi do równowagi budżetu, usunięcia bezrobocia, dobrobytu ludności.

## Sejm i Rząd.

### Dolar i drożyzna.

WARSZAWA 10.XII (tel. wł. Słowa). Dziś na czarnej giełdzie w oczekiwaniu expose Min. Skarbu kurs dolara nieco się obniżył. Płacono 9, 10 t. zn. niżej niż na giełdzie oficjalnej. W dniu wczorajszym wieczorem na giełdzie wskutek ożywionej działalności waluciarzy wyśrubowano kurs na 10 zł. za dolara.

Stan rzeczy na rynku żywnościowym nie uległ zmianie na lepsze. Komisarjat Rządu w Warszawie wydał ostatnio cały szereg zarządzeń w celu przeciwdziałania wyśrubowywaniu nadmiernych cen na artykuły pierwszej potrzeby.


### Blok „Wyzwolenia“ z p. Brylem.

Prezes klubu sejmowego „Zw. Chłopskiego”, pos. Bryl, wystosował wczoraj do prezesa klubu „Wyzwolenia” posła Stolarskiego pismo, w którym powołując się na oświadczenie przedstawiciela Z. P. S. L. posła dr. Putka w czasie dyskusji nad expose premjera Skrzyńskiego o konieczności stworzenia jednolitego frontu chłopskiego proponuje zblokowanie stronnictw chłopskich.

## Ruch monarchiczny.

### Wiec w Koluszkach.

Dnia 8 grudnia odbył się w Koluszkach wielki wiec Organizacji Monarchistycznej, na którym po przemówieniach przedstawicieli Zarządu Organizacji oraz p. Piętkowskiego uchwalono następującą rezolucję: Biorąc pod uwagę, że obecny ustroj republikański nie tylko nie gwarantuje macarstwowego stanowiska Polski i jej pomyślnego rozwoju ekonomicznego, ale nawet z dniem każdym chyli państwo swemi nieudolnymi rządami do upadku, zebrani postanawiają dołożyć wszelkich legalnych środków i starań do jaknajruchlejszej zmiany obecnego ustroju na monarchiczny.



**CYRKLE**

inżynierskie i gatunek precyzyjne II gat. i wyborowe szkolne

poleca

**G. GERLACH** — Warszawa  
ul. Ossolińskich 4.

# ECHA KRAJOWE

## Szpitalnictwo samorządowe w p. Stłpeckim.

— Korespondencja „Słowa” —

Stłpce, 9 listopada.

Często słyszy się narzekanie na niedostateczne uwzględnienie szpitalnictwa przez samorządy powiatowe. — Jeżeli chodzi o pow. Stłpecki, to wszelkie zarzuty pod tym względem należy odeprzeć, gdyż tamtejszy Sejmik zrobił może nawet więcej niż mógł.

Po wojnie, po najeźdźcach został się w całym powiecie mały szpitalik ziemski w Stłpcach; prócz ścian, dachu i ogromnej ilości chorych na tyfus nie było tam właściwie nic. — Państwo z racji braku środków mogło zdziałać bardzo niewiele, szpitalik więc w Stłpcach wegetował jak i drugi podobny założony w Rakowie. — Niezależnie przez pewien czas działał Naczelny Nadzwyczajny Komitet do walki z epidemią.

Z chwilą, gdy rząd przekazał szpital stłpecki Sejmikowi, warunki zmieniły się radykalnie.

W przeciągu tych dwóch lat dokonano bardzo dużo. — Budynek szpitalny został gruntownie odrestaurowany z zewnątrz i wewnątrz, wybudowano lodownię, piwnicę, trapiarnię i chlewy, zaprowadzono kanalizację, ogrodzono całą posesję, zasadzono ogród z dwustu drzewek. — Prócz tego nabyto brakujące narzędzia chirurgiczne, najnowszy system mikroskop Cejsa, lampę kwarcową, wreszcie chlubę szpitala, aparat roentgenowski.

Przy szpitalu istnieje poradnia lekarska, a wkrótce będzie otwarty gabinet dentystryczny.

Obecnie szpital ma 50 łóżek i dzieli się na oddziały chirurgiczny, wewnętrzny, ginekologiczny i zakaźny. W przyszłym roku wybudowany ma być dom mieszkalny dla personelu szpitalnego, a wntczas rozszerzy się lokal i przybędzie jeszcze 20 łóżek. Opłata za utrzymanie wynosi 1 i pół zł. dla zwykłych chorych, 2 zł. dla chirurgicznych. — Biedni zwolnieni są zupełnie od płacenia.

Personel szpitala składa się z dwóch lekarzy, z których jeden jest chirurgiem i ginekologiem, drugi zaś specjalistą roentgenologiem; prócz tego dwóch felczyków, akuszerka, inwentarza i dentystry w jednej osobie i 7 niższych funkcjonariuszów i funkcjonariuszek.

Wspomnieć jeszcze trzeba o istnieniu w powiecie dwóch poradni lekarskich, przy których pracują dwaj lekarze i dwie akuszerki. — Ludność z tej pomocy korzysta bardzo chętnie za minimalną opłatą 25 gr. od osoby. Zastępa Sejmiku w tak dobrem postawieniu szpitalnictwa jest duża, w ogromnej jednak części przypada ona dyrektorowi szpitala dr. Grynbergowi, który od 1918 roku zajmuje to stanowisko. — Dr. Grynberg, będący zarazem członkiem Wydziału Powiatowego, tak ukochał swoje dzieło, że nawet nie opuścił je, gdy mu gdzieś indziej proponowano lepsze warunki materialne, to też cieszy się prawdziwą sympatią całego społeczeństwa nie tylko jako lekarz, ale i jako człowiek; zwłaszcza wśród chorych jest ogromnie lubiany.

Według kompetentnego zdania dr.

Grynberga szpitalnictwo samorządowe ma wszelkie szanse rozwoju, czego jednak koniecznym warunkiem musi być dokładne zrozumienie jego zadań przez ciała samorządowe. D. Z.

\* BRASŁAW.

— Zjazd oficerów rezerwy. W dniu 1 XII r. odbył się w Brasławiu zjazd oficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie powiatu.

O godz. 11-ej przewodniczący Komisji Organizacyjnej p. kpt. Siła-Nowicki powitał zaproszonych gości i obecnych oficerów rezerwy, charakteryzując doniosłe cele i zadania powstającego Koła Związku Oficerów rezerwy. Brasławskiego, nawołując do czynnej pracy na gruncie ideowego zespolenia oficerów rezerwy oraz do jaknajściślejszego kontaktu i współpracy z armią, czynną i społeczeństwem.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano przez akklamację kpt. Siła-Nowickiego, który ze swej strony zaprosił obecnych na Zjeździe p. p. Starostę pow. Brasławskiego zelsiaw Januskiewicza, doktora Stanisława Narbutta, członka Wileńskiego Związku Ofic. Rez. Jana Zemłto i na Sekretarza Zjazdu por. rez. Ignacego Długoborskiego.

W imieniu władzy administracyjnej Starosta p. Januskiewicz powitał Zjazd w podniosłych i nader serdecznych słowach, podkreślając rolę i znaczenie oficerów rezerwy w społeczeństwie, ciążące na nim obowiązki, wzywając do twórczej pracy nad ugruntowaniem się państwowości polskiej na Kresach; ze swej strony pan Starosta obiecał wszechstronne poparcie.

Znamienną jest sympatia pana Starosty Januskiewicza względem organizacji oficer. rez. gdyż nie rachując się z tem, że ma w urzędach zatrudnionych poważną ilość oficer. rez. zwolnił ich wszystkich od zajęć na dzień Zjazdu.

W imieniu Związku Ofic. Rez. Okręgu Wileńskiego zjazd powitał delegat. Następnie zasłuchano senior powiatu D-r Narbutt witał zebranych w imieniu społeczeństwa.

Po przemówieniach przystąpiono do wyboru Zarządu nowo powstającego Koła, do którego weszli, jak Prezes — kpt. Siła-Nowicki Roman, Vice Prezes — por. Radecki-Mikulicz Marjan, Sekretarz — Długoborski Ignacy, Skarbnik — por. Smolkowski Andrzej, członek — por. Pikiel Paweł i jako Prezes Komisji rewizyjnej — kapt. Podgórski.

Zjazd zakończono koleżeńskim obiadem.

— (i) Zebranie Sejmiku brasławskiego. We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie sejmiku powiatowego w Brasławiu, na którym na porządek dzienny wejdzie dyskusja nad budżetem sejmiku w związku z cofnięciem przez rząd kredytów na inwestycje.

PODBRODZIE.

— (M) Zuchwały napad wilka. Przed kilku dniami na odcinku Podbrodzie — Łyntupy o 3 wiorsty od stacji Gieladni o godzinie 3-ciej popołudniu na idącego w kierunku stacji Gieladni kolejozwca Adolfa Klimowicza napadł wilk. Zuchwale zwierzę rzuciło się na szyję Klimowiczowi szarpając ubranie i gryząc ręce. Na szczęście krzyk napadniętego posłyszeli przechodzący opodal ludzie, którzy pośpieszyli na pomoc odpedzając rozwścieconą bestję.

## OBRADY SEJMU

WARSZAWA, 10 XII. Pat. Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu p. Marszałek doniósł o wycofaniu przez rząd ustawy o ewidencji katastru podatków gruntowego, o przekazaniu sprawy budowy domów dla korpusu ochrony pogranicza ministrowi sprawiedliwości, który zarządził wszczęcie śledztwa wstępnego oraz o tem, że prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa przekazał ministrowi skarbu uchwałę kolegium Najwyższej Izby Kontroli prośbę o pociągnięcie do odpowiedzialności byłego prezesa P. K. O. p. Lindego. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości przekazał tę sprawę prokuratorowi.

Przystąpiono z kolei do ustawy o przywatem prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym. W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Marek (P.P.S.) który omawiając niektóre postanowienia ustawy o prawie międzydzielnicowym, dotyczące stosunków małżeńskich domagał się wprowadzenia postanowienia, aby dla mieszkańców byłego zaboru pruskiego i austriackiego o ile warunki zmuszają ich do zamieszkania w Kongresówce pozostawić w mocy bardziej liberalne i zabezpieczające wolność jednostki przepisy ustawy ich dzielnic. Następny mówca pos. Bitner (Ch.D.) przeciwstawił się wnioskowi pos. Marka, ponadto wniosł o skreślenie przepisu art. 13 z prawa międzydzielnicowego, który zezwala obywatelom na zwroczenie się o udzielenie ślubu do władzy w miejscu swego dawnego zamieszkania, gdyby według prawa obowiązującego w obecnym miejscu zamieszkania był niezgodnym do zawarcia małżeństwa. Ks. pos. Kubik (Ch.N.) również sprzeciwia się poprawce pos. Marka. W sprawie tej jeszcze raz przemawiali posłowie Marek i Bitner poczem przystąpiono do głosowania, poprawka pos. Bitnera przeszła 123 głosami przeciw 103. Wnioski zaś mniejszości, pos. Marka odrzucono.

Ustawę o prawie międzydzielnicowym przyjęto w drugim czytaniu. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej popołudniu. Na porządku dziennym między innymi pierwsze czytanie projektu budżetowego na pierwszy kwartał 1926 roku i dyskusja nad expose p. ministra skarbu.

## Proces Steigera.

LWÓW, 10 XII. Pat. Podczas dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi przewodniczący odczytał w tłumaczeniu polskim ten ustęp protokołu zeznań Olszańskiego, w którym Olszański opisuje konstrukcję bomby. Odczytanie to nastąpiło wobec rzeczoznawców mjr. Kopacza i por. Lądry, poczem przewodniczący wręczył rzeczoznawcom protokół i resztki bomby z poleceniem aby do soboty wydali swoje orzeczenie.

W dalszym ciągu odczytany szereg dokumentów między innymi protokół zeznań niejakiego Rozsołowskiego, który który przychycony podczas nielegalnego przekraczania granicy rosyjskiej, zeznał przed konfidentem policji, że ze popełnił zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego obrońcy postawili wniosek, ażeby przesłuchać owego Rozsołowskiego oraz rodziców Olszańskiego i jego brata, słuchacza politechniki gdańskiej, do którego Olszański miał pisać, że ucieka do Niemiec, ponieważ popełnił zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z kolei odczytano szereg aktów, poczem rozprawę odroczone do soboty.

## Antypaństwowe demonstracje w Kownie

Ludność protestuje przeciwko terrorowi—Politycy opozycyjni na mównicy—Policja rozpedza zgromadzenia.

Z Kowna donoszą: Dn. 6 b. m. z okazji uroczystego obchodu dwudziestoletniej rocznicy zwolnienia zgromadzenia narodowego litewskiego w Wilnie, doszło w Kownie do incydentu.

W teatrze narodowym zebrali się tłumy publiczności. Na widownię wystąpili znani politycy, Smetona i Szelewicz, b. członkowie owego zgromadzenia z przed 20 laty. Prelegenci w przemowach swych poczęli krytykować rząd obecny w Kownie i jego postępowanie.

Smetona w mowie swej zaznaczył, że konstytucja litewska istnieje tylko na papierze, że w państwie panuje bezprawie.

Szelewicz oświadczył, że postulaty pierwszego zgromadzenia narodowego litewskiego, winny być wypełnione. Wszystkie narodości na Litwie powinny korzystać z równouprawnienia. Dzisiaj, na skutek fałszywych kroków poczynionych przez rząd, państwo zostało wtrącone w katastrofalny stan ekonomiczny. Dziś naród litewski jest stugumem partii rządzącej. W końcu prelegent nawoływał do ratowania Litwy z grożącego jej upadku.

Przemowy tych działaczy spotkane były gorącymi oklaskami tłumu. W końcu powzięto rezolucję, protestującą przeciwko metodom rządzenia stronnictwa chrześ.-demokratycznego. Rezolucja entuzjastycznie została przyjęta.

Wieczorem tegoż dnia odbył się wiec w sali gmachu ratuszowego. Przy odczytywaniu powziętej rezolucji, podobnej jak rano w teatrze wpadła niespodziewanie policja i rozpedziła zgromadzone tłumy publiczności.

Postępowanie władz wywołało w całym Kownie zrozumiałe oburzenie **Prześladowanie żydów.**

Według wiadomości otrzymanych z Kowna, odbyły się tam narady organizacji żydowskich, gmin, partii politycznych i żydowskiej frakcji sejmowej. Na konferencji tej powzięto rezolucję, która stwierdza, że nowa ustawa o gminach żydowskich godzi w ich interesy, jest sprzeczną z zobowiązaniem wydanym przez rząd Kowieński i nie odpowiada zasadom narodowego samorządu żydowskiego. Wobec powyższego zebrani zrzekają się organizowania tego rodzaju gmin i wzywają żydów litewskich do nieuczestniczenia w wyborach do tych gmin.

Do rezolucji tej przyłączył się ogół żydów całej Litwy.

## Wielkiej koalicji nie będzie.

BERLIN, 10 XII. PAT. Pisma donoszą, że wczoraj wieczorem frakcje parlamentarne umiarkowane i frakcja socjalistyczna odbyły naradę w sprawie utworzenia nowego gabinetu na podstawie wielkiej koalicji. Narady te jednak nie doprowadziły do żadnego wyniku. „Berliner Tageblatt” dowiaduje się że zarówno w łonie frakcji socjal.-demokratycznej jak i ludowej daje się zauważyć pewną niechęć do wielkiej koalicji.

## Przymierze Turcji z Sowietami.

WARSZAWA, 10 XII. (tel. w. Słowa). Mornig Post donosi z Teheranu że między Turcją a Moskwą prowadzone są tajne rokowania o konwencję wojskową na mocy której Sowiety udzieli Turcji zbrojnego poparcia na wypadek gdyby rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów nie uwzględniło postulatów tureckich. W zamian za to Turcja oddaje pod wpływ Sowietów prowincje perskie Kran i Ardahan. „Daily Telegraph” omawiając powyższą wiadomość stwierdza że sytuacja na granicy tureckiej znacznie się zaostrzyła. Turcy w ostatnich dniach skoncentrowali około 20 tysięcy wojska.

MOSKWA, 10 XII. PAT. Sowiecka agencja telegraficzna komunikuje: Doniesienie „Morning Post” o rzekomek zawartym między Turcją a Sowietami układzie, na podstawie którego Sowiety zobowiązują się do popierania pretensji Turcji zamian za co Turcja odstąpi Kars i Ardahan ZSSR nie jest zgodne z prawdą.

## Groźna wojna w Chinach.

Interwencja Japonii.

PIEKIN, 10—XII. Pat. Od 20 godzin połączenie telegraficzne między Piekinem a Mukdenem jest przerwane. Niemożność skontrolowania wiadomości wywołuje coraz to nowe pogłoski. Sytuacja w Mandzurji jest krytyczna. Japończycy trzymają w pogotowiu oddział złożony z trzech tysięcy żołnierzy którzy będą w razie potrzeby wysłani do Mandzurji. Również położenie w innych częściach Chin jest poważne.

LONDYN, 10—XII. Pat. Z kół zbliżonych do japońskiego ministerium spraw wojskowych donoszą, że według dużego prawdopodobieństwa, Ciang-Tso-Lin podejmie z Kuo-Sang-Lingiem rokowania, aby w ten sposób uniknąć niebezpiecznej sytuacji, jaka musi się wywiązać w następstwie przygotowywanej się bitwy nad rzeką Liao. Japońskie ministerium wojny zawiadomiło Ciang-Tso-Lina, że upadek Mukdena może spowodować zbrojną interwencję Japonii. Jebnoznaczne zawiadomienie wysłano do kwatery Kuo-Sung-Linga.

## Cholera na statku.

LONDYN, 10 XII (PAT). Z Madras donoszą, że na pokładzie parowca niemieckiego „Triels” przybyłego z Hamburgu wybuchła cholera. Z 9 chorych marynarzy dwóch zmarło. Statek zaprowadzony został do doków dla odbycia kwarantanny.

## Sensacyjna afera szpiegowska we Francji.

Paryski „Matin” z dnia 8 b. m. podaje obszernie informacje o znanym już z krótkiej depechy wykryciu w Wersalu sensacyjnej szpiegowskiej afery i o aresztowaniu 39-letniej panny Lucji René, znajdującej się na usługach szefów tajnej służby wywiadowczej angielskiej.

„Matin” stwierdza w wstępie, że fakt szpiegowskiej działalności Lucji René znany już był redakcji od pewnego czasu, że jednak na żądanie władz francuskich musiał być utrzymany w tajemnicy. Tajemnica ujawniona została przedwcześnie w następstwie aresztowania w Wersalu jako podejrzanego również o szpiegostwo na rzecz Anglii, chociaż jak się zdawało, bez związku z Lucją René, osobnika nazwiskiem Lionel Wiet, używającego fałszywie tytułu i uniformy porucznika marynarki. Zaraz przy pierwszym przesłuchaniu Wiet zakomunikował, iż jego właśnie przyjaciółką jest Lucja René, jak stwierdził, bardzo dla Francji niebezpieczna agentka, szpiegująca francuskie lotnictwo. Wobec tego oczywiście nie można było już dłużej zwlekać z aresztowaniem Lucji René. Odrzuciła ona do swej roli, dodając, że zaangażowana została na tajną służbę Anglii przez swą przyjaciółkę Martę Moreul, która ze swojej strony była kochanką jednego z szefów całej imprezy, noszącego nazwisko Fischera Williama, o którym „Matin” pisze, że jest to łodzianin obywatel angielski że w czasie wojny był on „agentem w służbie wywiadowczej przy jednej z armii sprzymierzonych” i że jest poezem jeszcze „względnie bardzo podejrzanym indywiduum”.

Zatrzymana zaraz potem „Marta Moreuil” również otwarcie i nawet z wielką dozą cynizmu przyznała się do bardzo „cennych zdobyczy informacyjnych” przy szpiegowaniu szeregu centrów awiacji francuskiej i wyzyskiwaniu zażytych stosunków z wieloma oficerami. Marta Moreuil zeznała również, że własnoręcznie zniszczyła ona wszystkie dokumentowe „zdołbyce”, gdy tylko przeczytała w dziennikach wiadomości o aresztowaniu w Wersalu Lionela Wiet.

O aferze szpiegowskiej w Paryżu pisma zamieszczają dalsze ciekawe szczegóły. Dwaj szpiegowie angielscy Leather i Filips byli oficerami w czynnej służbie angielskiego sztabu gen. Filips odznaczył się już jako wywiadowca za frontem niemieckim w r. 1915 i 1916, gdzie uchodził za jednego z najcenniejszych szpiegów armii angielskiej. Opuścił zaś niejednokrotnie aeroplanem za frontem niemieckim i jako oficer niemiecki w etapowych garnizonach dowiadywał się o sytuacji. W małym barze paryskim odbierali oficerowie angielscy pod fałszywymi adresami listy z różnych miast francuskich i angielskich.

## Nowości wydawnicze.

— Ryszard Mienicki: „Wileńska Komisja Archeograficzna”, (1864—1915). Tom pierwszy „Rozpraw” trzeciego wydania „Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Włno Nakład Tow. Przyj. Nauk. 1925.

Praca źródłowa, wykonana z wielką starannością i pełną kompetencją, której poświęcił niebawem sprawozdanie dotyczące wyobrażenia o tym cennym przyczynku do historii naszego kraju.

— „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego” ukazał się nakładem Towarzystwa, drugim tocznik Pax. Pierwszy zeszyt ma datę październikową. Pisze w nim dr. Kosiński o s. p. prof. Ziemackim, dr. Trzebińskim przypomina, że pierwszy tom „Pamiętnika W. T. L.” ukazał się w Wilnie w 1818-ym, teraz przeto nastąpiło tylko wznawienie sędziwego wydawnictwa. Ma ono za zadanie odzwierciedlać lekarskie życie dzisiejszego Wilna. Szczegółowe na czele wydawnictwa stoją doktorowie Szmurlo (redaktor naczelny), Minkiewicz, Czarkowski, Czarniecki, Jasiński, Jakubowski, Kowalski, Safarewicz, Trzebiński, Wirszabski, Zatkindson.

**Ręce**  
Pâte de Prelats  
Perfection  
Do nabycia we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych.  
W.Z.P. 57.

## Muzyka w Wilnie.

Przystępując do zanotowania ważniejszych wydarzeń w naszym życiu muzycznym z ostatniego tygodnia, trzeba w porządku chronologicznym postawić na pierwszym miejscu występ „Kwartetu im. Stanisława Moniuszki” w jego zwykłym zespole — p. W. Ledóchowska (I skrzypce), p. S. Bailsztein (II skrzypce), p. M. Salnicki (altówka) i p. Fr. Tchorz (wiolonczela)—w ramach niedzielnych koncertów muzycznych w Teatrze Polskim.

Wykonano, z wielką precyzją techniczną i w nieskazitelnym całkiem akademickim ujęciu strony muzycznej, rzadziej od innych grywano Kwartet Józ. Haydna (D-dur) op. 76. Nr. 5, oraz stylowo z nim bardzo zbliżone — Trio Beethovena (c-moll) op. 1 Nr. 3, w którym partię fortepianową objęła zwykła partnerka powyższego zespołu p. H. Szymo-Kulicka. Obiektywizm, konsekwentnie przeprowadzony, niedopuszczający do zaznaczenia własnego odczucia strony duchowej utworu, cechujący ten zespół kwartetowy, wyraźnie dał się zauważyć też i w wykonaniu idącym wiernie za wskazówkami autorskimi, bez wprowadzania interpretacji całkiem subiektywnej.

Nadzwyczaj chwalebna myśl miał dyrektor gimnazjum im. Ad. Mickie-

wicza p. Br. Zapaśnik, znany jako szczerzy miłośnik muzyki, urządzając koncert, poświęcony twórczości s. p. Mieczysława Karłowicza, tak wybitnego kompozytora, syna ziemi Wileńskiej. Nie po raz pierwszy, nie szczedząc ani trudu, ani czasu, z prawdziwym zapaściem się wszelkich pobudek egoistycznych, urządził p. Zapaśnik koncerty na rzecz niezamożnych uczniów i zdołał, dzięki darowi organizacyjnemu i trafnemu poczuciu muzycznemu, uwolnić swe wieczory od tego posmaku, dla prawdziwego muzyka dość niesympatycznego, jaki często mają koncerty „dobroczyne”, na których nieudolność wykonania nie daje się nawet zrównoważyć dobrym celem. Gdy się idzie na koncert, urządzony staraniem dyrektora Zapaśnika, ma się już zgóry przeświadczenie, że wartość artystyczną produkcji będzie można przyjmować ze szczerem zadowoleniem.

Słowo wstępne, bardzo ładnie i z wielkim umiłowaniem przedmiotem ujęte, w celu zwiększenia grona wielbiących pięknej twórczości Karłowicza, bardzo serdecznie wygłosił dyr. Zapaśnik.

Kadny wiersz Z. Mrozowickiej „Na śmierć M. Karłowicza” z wybitnym talentem i artyzmem wypowiedziała obecna artystka „Reduty” p. St. Chmielewska, dobrze nam znana, jako bardzo ceniona artystka naszego Teatru Polskiego, z przed dwóch lat, p. Perzanowska.

Szereg pieśni wykonał w obu oddziałach koncertu p. W. Derwies, którego nie silny, lecz bardzo ładnie brzmiący tenor, niezwykłe muzyczne, pełne inteligentnego wyrazu wykonanie najwyraźniej wskazują, że prawdziwą dziedziną artysty tego jest — estrada koncertowa. Powodzenie na koncercie jest o wiele trudniejsze do zdobycia, niżeli na scenie operowej, gdzie — przy odpowiedniej sile i wytrzymałości głosu — niezmiernie dopomagają do uzyskania aplauzu — scena ze swym całym aparatem, orkiestra i gra sceniczna. Dlatego też bardzo często wybitni artyści operowi bywają nader mierni śpiewacy koncertowi, że im brak właśnie tych warunków subtelnego wykonania, niezbędnych na estradzie.

Wielkie zainteresowanie budził występ nieznaną tutaj jeszcze skrzypczki p. A. Zarzyckiej. Wykonane przez nią dwie dalsze części koncertu skrzypcowego op. 8 wykazały wybitne środki wykonawcze artystki, która rozporządza silnym i ładnym tonem, nieskazitelną czystością techniki; żywym temperamentem i prawdziwym uczuciem (bez czułościowości) rozegrawa słuchaczy. Powodzenie zdobyła sobie u nas artystka najzupełniej i była przedmiotem szczerych owacji. Mieliśmy tylko słuszy żal do artystki za opuszczenie wspomnianej na programie pierwszej części, najwięcej wartościowej, tego pięknego i dla wykonawców

wdzięznego dzieła.

Wysoce artystycznym wykonaniem kilku pieśni z bogactwami piękny koncert p. W. Hendrichówna.

Melodramatyczna poezja K. Tetmajera „Na Anioł Pański biją dzwony”... może nie dość poetycznie, ale z odczuciem i nastrojowo odtworzona przez p. St. Zbyszewską, artystkę zespołu „Reduty”, z wyśmienitym akompaniamentem d-ra T. Szelgowskiego, który się staje coraz lepszym akompaniamentem, pięknie dopełnia program i wywołała powszechne zadowolenie. Do śpiewu i do skrzypiec akompaniowała bardzo dobrze p. M. Klecka. Bez zastrzeżeń, był to jeden z najładniejszych koncertów sezonu.

Czwarty koncert muzyki kameralnej zespołu pod przewodnictwem p. Kantorowicza znowu się odznaczył bardzo wartościowym programem i odpowiednim wykonaniem. Mało znana, wspaniała sonata skrzypcowo-fortepianowa Haendla (D-dur), jasna i wyraźna w konturach śpiewnej melodji, płynna w swych niewymuszonych kombinacjach kontrapunktowych, posiada w wielu miejscach tak temu mistrzowi właściwy charakter monumentalny. Bardzo dobre wykonanie, niepozobawione polotu i szerokości, uwydatniającej cechy jej stylowej, przez p. A. Kantorowicza i p. (Eroica) Beethovena nr. 3, napisane H. Kowarską, która tylko nie dość dyskretnie grała ustępy czysto akom-

panimentowe, zwłaszcza w części pierwszej, technicznie bez zarzutu i w zgodnym zespole, bardzo było zyciwiście przyjęte.

Do tych obojga przyłączył się wiolonczalista p. L. Albam dla odegrania Triu Beethovena (c-moll) op. 1 Nr. 3. Piękne to dzieło było z wielkim ożywieniem, oraz utrzymaniem stylu właściwego, wykonane, tylko temat do wrzający w części drugiej zyskałby na trochę wolniejszym tempie i szerszym frazowaniu.

Trochę zapoznany skutkiem rzadszego grywania kwartet Mendelssohna (D-dur) op. 44. Nr. 1., bardzo przeoczysty w fakturze, jak zwykle u tego mistrza formy, mający w swej linii melodyjnej liczne zwroty niezmiernie charakterystyczne dla tego kompozytora, w wykonaniu pełnym zycia oraz sentymentu w ustępach lirycznych, sprawił jaknajkorzystniej wrażenie i zjednał artystom oklask ogólny. Słuszność nakazuje stwierdzić, że kwartet coraz się lepiej grywa, pomimo tego, że ciągła zmiana partnera na altówce nie może nie utrudniać osiągnięcia możliwości doskonałej jedności zespołowej.

Drugi poranek symfoniczny z cyklu „Rozwoju symfonji” poświęcony był „symfonji bohaterskiej” (Eroica) Beethovena nr. 3., napisanej początkowo na cześć Bonapartego. Dedykację tę usunął potem kom-

pozytor, nie sympatyzujący ogólnie siebie przez genialnego wodza — cesarzem, dając swemu dziełu znaczenie — apoteozę ogólnej bohaterstwa. W symfonji tej, zarówno pod względem głębokiej koncepcji i niewyczerpanej fantazji, szczególnie w przetworzeniu tematycznym w środku pierwszej części, jak też olbrzymiego rozwinięcia niepospolicie proporcjonalnej budowy formalnej w całości, najzupełniej się odróżnia nie tylko od symfonicznej muzyki poprzedników, lecz i od obu wcześniejszych symfonji samego Beethovena.

Arcydzieło to, które w ciągu lat 120 nie było utracone ze swej świeżości, było wręcz epokowym w chwili swego pojawienia się, otwierając zupełnie nowe, przedtem nieznanne, widnokręgi. Dla amatorów doszukiwania się plagiatów, i reminiscencji, można przytoczyć że główny temat części pierwszej jest najzupełniej identycznym z tematem uwieryu Mozarta do opery „Bastien et Bastienne”, a jednak Mozart napisał z tego tematu lekką i pogodną w nastroju kompozycję, a Beethoven potężne w wyrazie i monumentalne dzieło. Nie w przypadkiem podobieństwo samo przez się nie nie decydującej melodji, lecz w jej ujęciu i opracowaniu zawiera się treść muzyczna i wartość każdego utworu.

Część drugą nie należy rozumieć jako zwykły marsz żałobny, lecz jako całkiem epickie upożytkowanie boha-

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDNICH

### Projekt bonów dolarowych.

W ostatnim czasie w związku z złamaniem się złotego, przez pewne sfery finansowe wysuwany jest projekt wypuszczenia bonów dolarowych. Projekt powyższy uzasadniony jest następującym sposobem:

Złoty się załamał—dlatego, że są do płacenia długi dolarowe a Bank Polski tych dolarów nie wydaje, jakkolwiek z czasem będzie je miał, gdyż wpłyną z eksportu. Bank Polski znajduje się w położeniu kupca, który ma doskonały interes, oczekuje w pewnych dalszych terminach wpłat. Nie jeżeli nie zapłaci natychmiast większa choćby opiewającego tylko na sto złotych to staje się niewypłacalnym. Taki kupiec musi się nieodwołalnie postarać bądź o nową pożyczkę, bądź o prolongatę starych. Tak postąpić musi i Bank Polski. Zanim uzyska nową pożyczkę, powinien się Bank postarać o prolongatę starych, to jest dłać tak, aby ci wszyscy, którzy się zgłaszają do niego codziennie do dary za swoje złote, kilka miesięcy zależeli aż mu wpłyną dewizy. Albowiem banknot złotowy przy naszym systemie pieniężnym jest czekiem a wista na dolary.

Tych wierzycieli dolarowych są rozmaite kategorie. Jedni muszą płacić długi lub procenty zagranicą, drudzy są winni dolary w kraju pod zastaw kosztowności lub bez zastawu, inni znów widzą, że z powodu braku dolarów w Banku Polskim złoty ciągle spada, zgłaszają się także po dolary, choć ich wcale nie potrzebują, lecz by nie stracić na kursie, nauczeni dawnym doświadczeniem, że można przez zbyt duże zaufanie stracić niemal cały majątek.

Gdy się przystępuje do żądania prolongaty, należy oczywiście zacząć od wierzycieli najbardziej pojedynczych, czyli od ostatniej kategorii, jako takiej która najłatwiej może czekać. Nie wolno tych ludzi apodyktycznie odsądzać od czci i wiary i uważać za defetystów. Nieprawda jest, by ktokolwiek nie miał zaufania do Państwa Polskiego. Gdyby tak było, to przedewszystkiem zatamowałyby się nasze pożyczki państwowe, które jednak, o ile brzmia na dolary, stoją mocno w kursie, czyli nikt ich się nie pozbawia. Zachwiane zostało zaufanie—chwilowo—tylko do złotego. Stało się to nie z winy społeczeństwa, przyczem rząd ma doskonały środek, aby to zaufanie przywrócić. Trzeba tylko zamiast operować pusiami frazami przyjąć do społeczeństwa i wyjaśnić, że brak dewiz to zjawisko przemijające i ustające z chwilą wzmożenia dopływu z eksportu.

W czasie kiedy brak jest walut rząd zaspakaja i pokrywa zapotrzebowanie przez wypuszczenie bonów dolarowych odpowiednio oprocentowanych i po kursie znacznie niższym. W interesie więc społeczeństwa będzie leżało nie tylko lokowanie w tych bonach swych oszczędności lecz również odsprzedanie dolarów poprzednio nabytych.

Dla tego aby się tak stało Bank Polski powinien przedewszystkiem się zastanowić, czy za trzy miesiące t. j. powiedzmy 1 kwietnia będzie już mógł posiadać odpowiednią ilość dolarów i w jakim kursie pragnie ustabilizować złotego. Byłoby pożądanem oczywiście, by kurs równał się parytetowi złota, ale jeśli w tym kursie odrazu nie może złotego ustabilizować, to niech powiedzmy kurs będzie oznaczony na 6.20 z nadmienieniem że przy dalszych emisjach bonowych kurs zostanie obniżony do 5.20 za dolar.

terkiej śmierci na polu chwały, podobnie jak marsz żałobny na śmierć Zygryda w „Zmierzchu bogów” Ryszarda Wagnera.

Jako część trzecia wprowadza Beethoven tutaj stworzoną przez siebie formę „scherza” w zamian menuetów w dawnych symfoniach. Niepokojny, jakby tajemniczy nastrój tego „scherza” przerywa się w środku dalekim odgosem wojowniczej pobjudki, granej na trzech waltorniach. Ustęp ten niepospolicie trudny dla pierwszej waltorni, albowiem twórca —jak to często u niego można stwierdzić—zasłuchany w swym głosie natchnienia, wcale się nie liczył z możliwością wykonania —nurtującej myśl jego idei. Niejednokrotnie miałem sposobność słyszeć tę symfonię w wykonaniu najsynjniejszych zespołów orkiestrystycznych Europy, ale nawet i tam trio to nie zawsze się udawało bez zarzutu.

Temat finału zaczerpnięty z muzyki Beethovena do baletu „Prometeusz”. Ten też temat użył Beethoven do wariacji fortepianowych op. 35., które można poniekąd uważać za szkielet pierwotny do tego finału. Oryginalność jego stanowi użycie nut basowych z tematu drugiego, jako temat główny, grany w różnych oktavach i służący za podstawę, na której mistrz z podziwu godnym bogactwem fantazji buduje cały gmach odzwiekowy o przepysznej ornamentyce, przeważnie kontrpunktacyjnej.

Ponieważ poprzednio wydawane bony złotowe (podczas inflacji) nie zostały należycie traktowane, należy wyraźnie zaznaczyć, że podlegają one zapłacie w terminie lub po nim w dolarach amerykańskich oryginalnych, w której walucie zapłacone zostaną także procenty powiedzmy 8 od sta. Przed terminem Rząd tych bonów nie wykupuje. Trzeba bowiem pamiętać, że wadą poprzednich bonów było to, że je wykupywano codziennie, wskutek czego zamiast przeciwdziałać spekulacji, zachęcano do niej.

Jest poważna nadzieja, że przedewszystkiem kupować będzie bony ta kategoria, która szuka pewnej lokaty dla swych oszczędności. Nie jest wykluczonem, że zamieni ona na bony także swe dolary, które nabyła poprzednio zbyt drogo. Wskutek tego z jednej strony Bank Polski zyska nowy zapas dewiz, a z drugiej dolar wskutek zwiększenia podaży poczyni coraz bardziej spadać, a publiczność będzie się śpieszyła z wymianą dolarów na bony, aby najwyżej zyskać. Obawa, że w ten sposób poczyni kupować bony i ci, co dotychczas trzymają oszczędności w złoto, jest płonna, bo nie łudźmy się, takich... patriotów jest coraz mniej.

Należy pamiętać i o tem, że im złoty bardziej pójdzie w górę, tem mniejsza będzie potrzeba kupowania bonów dolarowych, tak że zaufanie do złotego zwolnia, lecz automatycznie wzrośnie. W końcu stać się może tak, że nikt już wcale za bony dolarów żądać nie będzie, lecz błagać będzie Rząd o to, by wydał nową emisję bonów po kursie 5.20 za dolar.

Istnienie bonów umożliwi także kredyt prywatny. Nie trzeba bowiem zapominać, że obecnie kredyt zupełnie ustął, nikt bowiem nie jest szaleńcem, by pożyczką z złotych, w obawie, że najwyższy procent nie wynagrodzi spadku kursowego. (Może nawet byłoby dobrze, aby i Bank Polski wydawał kredyty nie w złotych chwilowych, lecz w ustabilizowanych na podstawie kursu bonowego, bo poco robić przemysłowcom i kupcom podarunki podczas gdy oni swym klientom obliczą kredyt w dolarach podług kursu bonów.

Trudniejsza będzie sprawa z drugimi dwiema kategoriami, ale i tu bony mogą nieco odciążyć zapotrzebowanie na dolary. Wierzyciele krajowi z pewnością, ewent. za pewną bonifikatą się zgodzą na zapłacenie im należności dolarowych w bonach, zwłaszcza ci, co nie mają zastawu, bo inaczej ich klient musiałby zbankrutować. Być zresztą może, że niektórzy wierzyciele zagraniczni zgodzą się na otrzymanie swego długu w bonach dolarowych, bo stanowi to niejako prolongatę długu z gwarancją państwową, zwłaszcza, że przy obecnym kursie dolara dłużnicy polscy są skazani na gremjalne bankructwo. Wreszcie wypuszczenie bonów i solidne ich wykupienie przysięgają podatki grunt pod pożyczki państwowe wewnętrzne, bez których zadne państwo objąć się nie może.

### Informacje.

#### Skutki przesilenia gospodarczego.

Pobierane przez rejentów opłaty za inkaso i protest weksli są często dosyć wysokie i wywołują niezadowolone wśród obciążonych temi opłatami sfer gospodarczych, zwłaszcza, że w miarę jak pogarsza się sytuacja gospodarcza i finansowa rośnie liczba protestowanych lub też zapłaconych dopiero u notariusza weksli. Poza tem opłaty te są bardzo

Bardzo ładną, pomyslowo zinstrumentowaną suitę z muzyki do dramatu staroindyjskiego „Wasantasena” kompozycji J. Halvorsena, bardzo w Norwegiji cenionego kapelmistrza opery w Oslo, rzadko tutaj grwaną, wysłuchaną z wielkim zainteresowaniem. Może kogo zaciekawi wiadomość, że Halvorsen żonaty z jedną z córek Edwarda Griega?.

Prześliczna uwertura do op. «Flis» Moniuszki zakończyła piękny koncert. Cały program wykonano pod dyktando p. Ad. Wyleżyńskiego bardzo ładnie i znać było bardzo staranne i celowe opracowania wszelkich szczegółów, co zasługuje na tem większe pochwały, że orkiestra i dyrygent, nie zrażając się słabymi rezultatami kasowemi, prawdziwie ideowo pracują na rzecz podniesienia powszechnego umuzykalnienia naszego społeczeństwa, którego pewnie odamy —jak się zdaje—rozmyślnie, z powodów mało zrozumiałych, bojkotują paranki symfoniczne.

Na szczerze pochwały zasługuje bardzo punktalne rozpoczęcie koncertu, bez czekania na opóźniających się. Będzie ten porządek utrzymany stałe, w ciągu dalszych koncertów.

Michał Józefowicz.

nierównomierne i różniąc się znacznie w poszczególnych dzielnicach, a nawet miejscowościach kraju.

Ponieważ przyczynia się to do niepewności obrotu wekslowego i podrożeń kredytu, Centrala Związku Kupców podjęła inicjatywę akcji, zmierzającej do obniżenia i ujednostajnienia opłat notarialnych na całym obszarze Państwa.

Centrala Związku Kupców jest już w posiadaniu przychylnych pism w tej sprawie od Izby Notarialnych w Małopolsce i zwróciła się do Zarządu Głównego Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych w miejscu z wnioskiem o zwolnienie w najbliższym czasie konferencji zainteresowanych organizacji: notarialnych i sfer gospodarczych, którzyby powzięła odnośne uchwały.

#### W sprawie papierówki.

Eksport papierówki zależy od sytuacji światowego przemysłu papierniczego. Światowa produkcja papieru wynosi obecnie 15—16 milj. ton, przyczem sama tylko Europa dla produkcji masy drzewnej i celulozy używa rok rocznie około 28,4 milj. metr. sześć. papierówki.

Najważniejszymi jej konsumentami w r. 1924 były: Niemcy — 23 proc., Norwegia — 21,5 proc., Finlandja — 13,8 proc. Głównymi dostawcami papierówki na rynkach europejskich w r. 1924 były: Czechosłowacja—1,78 milj. mtr. sześć. (w 1923 r.—1,42 milj.), Finlandja—0,67 milj. mtr. sześć. (w r. 1923 —0,65 milj.) Polska—0,54 milj. mtr. sześć. (w r. 1923—0,97 milj.) SSSR, 0,45 milj. mtr. sześć. (w 1923 r.—0,31 milj.), Litwa —0,28 milj. i Łotwa —0,20 milj. metr. sześć.

Przytem należy zaznaczyć, że przy pewnym nawet zwiększeniu ogólnego eksportu europejskiego papierówki w r. 1924 w zestawieniu z rokiem 1923 (o 1 proc.), eksport polski znacznie się obniżył (prawie o 50 proc.), eksport zaś czeskosłowacki wzrósł o 25 proc., oraz eksport SSSR—prawie o 50 proc.

Głównymi odbiorcami papierówki na rynku europejskim w 1924 były: Niemcy—2,75 milj. mtr. sześć., Holandia—0,28 milj. Francja—0,23 milj., Austria i Włochy—po 0,17 milj. mtr. sześć.

W ten sposób Niemcy importują ponad 70 proc. importu ogólnoeuropejskiego.

Mimo że eksport i import papierówki nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego (eksport w r. 1924 stanowi 95 proc. eksportu 1913 r., import zaś —96 proc.), jednak ze względu na to, że popyt wzrasta prędkiej, niż podaż (zgodnie z obliczeniami znanego specjalisty Rejta, światowe zapotrzebowanie masy drzewnej i celulozy zwiększa się co 10 lat o 25 proc.)—ceny na papierówkę trzymają się stosunkowo mocno, przy niewielkiej przewadze eksportu nad importem (około 1 proc.).

#### KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Położenie gospodarcze Niemiec.** Pruska Izba handlowa opublikowała sprawozdanie o położeniu gospodarczym kraju. Raport ten w pesymistycznych słowach opisuje ciężką sytuację, w jakiej znalazł się przemysł niemiecki w ciągu mies. listopada szczególnie w okręgu Reńsko-Westfalskim. Położenie w przemysle chemicznym jest również bardzo ciężkie z powodu konfliktu, który wybuchł między dyrekcją fabryki a robotnikami w końcu października.

W ciągu ostatnich 3-miesięcy 3.600 firm ogłosiło upadłość, dziesiątki tysięcy robotników znajdują się na bruku. Przepuszczają, iż w grudniu sytuacja jest jeszcze bardziej pogorszy.

#### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.** W dniu 9 bm. płacono w Wilnie za artykuły pierwszej potrzeby w handlu detalicznym następujące ceny:

- Za chleb żytni przemiał 50 proc. od 48 do 49 gr. za kilogram—przemiał 70 proc.—45—46 gr., razowy—28, pszenicy 60 proc.—80—90 gr., mąka pszenna 60 proc.—70—75, żytnia razowa—25—28, kasza jęczmienna—50—60, jaglana—75—80, gryczana—70—80, manna—120—135, owsiana—95—110, perlows—60—70, peczak—30—55, groch polny—50, fasolia biała—60, ryż—70—85, mleko niezbiierane litr—35—40 gr., masło niesolone—6—650 za kilogram, solone—550—6 zł., ser krowi zwykły—130—150, jaja sztuka—18—20 gr., słonina świeża—240—260, słonina krajowa—250—280, smalec wiprzowy—330—350, sadło—260—280, śledź szmalcowa—10—15 gr., olej rzepakowy—220 kilogram, olej liniany—240—250, kartolle—10—15 gr., cebula—40—50, kapusta kwaszona—25, świeża—3—10, marchew—15—20, buraki—10—12, brukiew—10—12, śmietana—180—200 litr, cukier kryształ—140 kilogram, kostka—170—180, sól biała—30—33, kawa naturalna—12 zł., kawa ziołowa—240, herbata—18 zł., natta—50 gr. litr, mydło zwykłe—14—2 zł., soda do prania—35—40, proszek mydłany—40—45, świeże—175—2, 20 pszenicy—27—28 gr. kilogram, żyto—23—24, jęczmień—21—22, owsie—21—22, ryżka—25, kulbasa wiprzowa—40—45, kiełbasa—250—3 zł., mięso włozone—1—1,10, cielęce—125, baranie—110—120, wiprzowe—130—160, sianko—8—9 gr. kilogram, stoma—6—7, konieczyna—10—11, orebry pszenne—19—20, zytynie—15—16, młoty—10—12 szt. mąka kartoflana—75—80 gr. kilogram.

— **Regulowanie długów przedwojennych.** Jak wiadomo magistrat wileński ma przystąpić do konwersji obligacji pożyczek przedwojennych, które w części należą do

## Na podarunki gwiazdkowe

### MEBLE

POCENACH ZNIŻONYCH

Wielki Dom Towarowy  
**Bracia Jabłkowski**  
Włóka-Nickiewicz 18.

obywateli rosyjskich, którym miasto jest dłużne z innych tytułów. Wobec powyższego magistrat zwrócił się do władz z prośbą o wyjaśnienie czy obywatele państwa rosyjskiego należy traktować narówni z polskimi przy regulowaniu z nimi przedwojennych długów pieniężnych.

Na powyższe pismo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obecnie wyjaśniło że w wypadkach zgłoszenia takich pretensyj (osobście przed spadkobierców lub nabywców praw) przez obywateli Z.S.S.R. lub inne osoby, które będąc w swoim czasie obywatelami państwa rosyjskiego nie nabyły obywatelstwa przed dniem 18 marca 1921 r., ani też obywatelstwa polskiego po tym terminie, należy przekazywać odnośne zgłoszenia według kompetencji do Głównego Urzędu Likwidacyjnego celem wydania orzeczenia co do tych pretensyj. Co do spraw, dotyczących należności na rzecz obywateli Z.S.S.R., które

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

10 grudnia 1925 r.

Tranz. Sprz. Kupno.		
Dewizy i waluty:		
Dolary	9.50	9.52 9.48
Belgia	4305	4316 42.94
Holandja	381.80	382.75 380.85
London	45.75	46.19 45.95
Nowy-York	9.50	9.52 9.48
Paryż	35.81	35.90 35.72
Praga	2815	2822 2808
Szwajcaria	183.15	183.60 182.70
Sztokholm	—	—
Wiedeń	13375	13480 13342
Włochy	38.26	38.35 38.17

Papiry wartościowe.		
Pożyczka dolarowa 69— (w złotych 85.10)	—	—
— kolejowa 85—	80—	84.50—
6.5 pr. pożycz. konw. —	—	—
5 pr. pożycz. konw. 43.50	4.50	—
4.5 proc. listy zast.	—	—
Ziemiiska przedw. 24.75	24.80	16.90

ZURYCH, 5 XII. Pat. Przed zamknięciem giełdy złoty notowano 70.

#### Przewlekły kryzys.

RYGA, 10 XII. Pat. Przywódca socjalistów minimalistów Skujuneskas zrzekł się oficjalnie tworzenia gabinetu. Dzienniki przewidują możliwość utworzenia gabinetu pracy.

#### Dymisja gabinetu fińskiego.

HELSINGFORS, 10 XII. Pat. Na skutek odmowy ze strony parlamentu uchwalenia żądanych przez rząd kredytów niezbędnych na budowę fioty dla ochrony wybrzeży, gabinet podał się do dymisji.

#### Wyniki turnieju szachowego.

Bogolubow otrzymał pierwszą nagrodę. MOSKWA 9 XII PAT. W międzynarodowym turnieju szachowym osiągnął pierwszą nagrodę Bogolubow. (15 i pół punktów), drugą Lasker (14 punktów) trzecią—Capablanca (13 i pół punktów), IV—Marchal (12,5 p.)

## KRONIKA

PIĄTEK	
Dzisiaj	Wsch. st. o g. 7 m. 25.
Dzisiaj	Zach. st. o g. 3 m. 28.
Jutro	—

#### KOŚCIELNA.

— **Roraty.** Roraty sołalicyjne odbędą się 13-go grudnia b. r. o godz. 7-jej rano w kościele św. Michała.

#### URZĘDOWA.

— **(s) Zmiany na stanowiskach.** Starosta Wileńsko-Trocki p. Bolesław Grabowski zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych został mianowany radcą wojewódzkim w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie z równoczesnym ustaleniem w służbie państwowej. Starosta Wileńsko-Trocki został mianowany radcą ministeryjnym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Lucjan Witkowski.

Przekazywanie agent Starostwa Wileńsko-Trockiego nowomianowanemu staroście nastąpi w dniach najbliższych, poczem radca wojewódzki p. Grabowski obejmie w Delegaturze Rządu kierownictwo Oddziału Osobowego.

— **(e) Przygotowania do spisu ludności.** Na posiedzeniu komisji spisowej pod przewodnictwem komisarza Rządu p. Wimbora podzielono miasto na 30 obwodów spisowych. Poza tem omówiono cały szereg spraw w związku z propagandą spisu.

#### WOJSKOWA.

— **(s) Udekorowanie krzyżem zasługi.** W dniu 10 b. m. o godz. 9.40 rano odbyło się na placu K.O.W. z udziałem delegacji wojskowych garnizonu wileńskiego uroczyste udekorowanie „Złotym krzyżem zasługi” Dcy i Dyw. Legjonów pułk. Popowicza. Dekoracji dokonał dca K.O.W. gen. Pożerski.

— **(s) Termin składania podań na uzyskanie stopnia oficera.** Ostateczny termin składania podań na uzyskanie stopnia podporucznika upływa z dniem 1 stycznia 1926 r.

Petenci winni składać podanie do PKU [z załączeniem następujących dokumentów: życiorys, świadectwo szkolne, zaświadczenie oficera (znajdującego się w służbie czynnej) o nienagannym sprawowaniu się po opuszczeniu szeregów wojska oraz świadectwo moralności. We własnym interesie petent winien złożyć jednocześnie wszystkie wymagane dowody, a to w celu uniknięcia powtórzonego zwracania się do PKU, jak również celem terminowego załatwienia tej sprawy.

#### SZKOLNA.

— **Święta w szkołach.** Mini-terstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje

### Nocny napad na policjanta.

#### Strzał w piersi powalił bandytę.

W nocy na 10 bm., przy zbiegu ulic Lidzkiej i Franciszkańskiej załka, dokonano tajemniczego napadu na policjanta. Nocny posterunkowy i komisarz Józef Mokracki obochodził posterunek czelmon kontroli. Przechodząc koło rogu wmiankowanych ulic ujrzał dwóch podejrzanych osobników, którzy zbliżyli się doń s. ybkim kłotkiem. Mokracki zatrzymał się i zapytał nieznajomych dokąd idą. W odpowiedzi jeden z nich rzucił się nagle na posterunkowego. W jego ręku zabłysnął nóż, nim się Mokracki opamiętał otrzymał trzy pchnięcia nożem w bok. Szamotanie trwało krótką chwilę. Porwany za rękę jeden z napastników ciął posterunkowego w ramię powyżej dłoni, nalencaż Mokracki, mimo ran i broząc krwią, odskoczył w tył i byskawicznym ruchem wydobycy rewolwer strzelił. Strzał był trafny. Kula ugodziła bandytę w piersi.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności towarzyszył niefortunnemu napastnikowi, widząc go padającego na ziemię, rzucił się do ucieczki. W tej chwili padł też na ziemię z ran zadanych i wyczerpania, posterunkowy. Nie widział tego wszakże uciekający zresztem gdzie w przeciwnym razie niewątpliwie zamordowałby leżącego na ziemi Mokrackiego.

Na odgłos strzałów nadbiegli ludzie. Rannego ciężko posterunkowego o wieszono do szpitala żydowskiego, zaś bandytę do św. Jakóba. Przy sprawdzeniu dokumentów okazało się, że nazywa się Franciszek Jaśnikow, który wszakże nie wskazał miejsca swego zamieszkania.

W tej tajemniczej sprawie wdrożono śledztwo. (z)

Zarząd nie wątpi, iż zarówno osoba prelegenta, jako też temat wielce dzisiaj aktualny, zainteresują ogół oficerów rezerwy.

#### Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wieczera wigilijna oficerów rezerwy.** Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy urządził dla kolegów członków Związku w dniu 22 grudnia r. b. o godz. 20-jej w lokalu Kasyna garnizonowego przy ul. Mickiewicza Nr. 13 składkową wieczerzę wigilijną.

Informacji udziela i zapisy przyjmują do dn. 18 b. m.: 1. Sekretarjat Koła w godz. od 17—19 przy ul. A. Mickiewicza 13. 2. p. Władystaw Ignarski w Banku Handlowym w Warszawie, Oddział w Wilnie, ul. Marji Magdaleny 4 od godz. 9 do 15-jej. 3. p. Jan Rochowicz, ul. Wielka 9 (firma Wokulski). 4. p. Aleksander Sielicki, Mickiewicza 13, lokal Wojskowego Zjednoczenia.

#### RÓŻNE.

— **Koło Polonistów U. S. B. wobec śmierci Władysława Reymonta.** Koło Polonistów U. S. B. przesłało na ręce wdowy po genialnym pisarzu, wielkim obywatelu, mistrzu piśmiennictwa następującą depeszę:

„Naród polski okrywa się żałobą z powodu śmierci wielkiego mocarza ducha. Autor «Chłopów» nie żyje. Nie żyje ten, który podobnie jak Sienkiewicz zdobył dla kultury polskiej uznanie obcych społeczeństw, któremu hołd złożyla Europa przez usta swego areopagu.

Koło Polonistów słuchaczy U. S. B. w Wilnie zasyla J. W. Pani wyrazy najgłębszego współczucia i łączy się z całym narodem w żalobie do trumny Władysława Stanisława Reymonta.»

Ponadto Koło zamierza jedno ze swych najbliższych zebrań naukowych poświęcić omówieniu zagadnień związanych z twórczością nieśmiertelnego autora «Chłopów».

— **Nasze telefonistki.** Jak wiadomo telefonistki nasze nie odznaczają się zbytnią szybkością w załatwianiu klientów i łączeniu abonentów. Wszelako bywa, iż lekceważenie abonentów przybiera wcale pokorne rozmiary, co odbija się w ujemny sposób zwłaszcza na pracy dziennikarskiej, wymagającej częstokroć bardzo szybkiego porozumienia i częstego używania telefonów. Wzorroj z aparatu dziennikarskiego, Nr. 262, współpracownik nasz dzwonił bez przerwy od godz. 10.30 wieczorem, w przeciągu całych 12-tu minut i., bezskutecznie. Dopiero po upływie tego czasu odezwała się „miejska”. — Na uwagę zwróconą telefonistce, iż zbyt długo czekać na połączenie, pani ta odrzekła wręcz, że to „nieprawda” bo połączyła natychmiast.

Trudno o bardziej „kategoryczne oświadczenie”. — **Komitet daru chołnkowego** przypomina i prosi dzieci o stare ubrania, stare zabawki i pierniczki dla sierot w ochronkach. Miejsca zbiórki: 1) Mickiewicza 3 Bank Polski dyr. Białasowa 9—12 rano; 2) Portowa 14 d-rowsa Saffarewiczowa cały dzień; 3) Śniadeckich 4 m. 8 p. Wojewódzka cały dzień; 4) Antokolska 54 p. Zdzichowska 3—5 p. p. 5) Kościuski 14 prof. Szymańska cały dzień; 6) Ostrowska 6 prez. Lewakowska 9—12 rano; 7) Mickiewicza róg Tatarskiej p. Sztralowa cały dzień; 8) Uniwersytecka 8 Olgierdowa Mainowska cały dzień. Zbiórka trwa do 20-go grudnia.

#### KOMISARZE SPISOWI DO PRACY.

Bez pomocy miasta Wilna pozostała część Ziemi Wileńskiej nie będzie w stanie przeprowadzić spisu ludności.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski. Dziś z powodu choroby p. Janiny Kozłowskiej... Teatr Polski (gmach „LUTNIA“)

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA“) Dziś przedstawienie zawieszono. Jutro w sobotę po cenach najniższych przedstawienie dla intelig. pracującej DOLLY

Kupuję dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O poczwornym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej“ oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego

ZAKŁAD KRAWIECKI

Miechał Piech i Syn ZAMKOWA Nr 10

SALA MIEJSKA OSTROBRAMSKA 5.

CYKL poranków muzycznych

NIEDZIELA 13-go GRUDNIA 1925 R. VIII Poranek RYSZARD WAGNER W programie Fragmenty Oper Romantycznych: Tannhäuser (Akt III - Chór pielegnymów)

Kino-Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.

Wszczęświatowy sukces! Wielki salonowo-sensacyjny erotyczny dramat

Złote Łoże

w rol. gł. Wiera Reynolds, Teodor Kozłow i Rod la Roque. Przepych wystawy - Największa sensacja „Bał Cukrowy“ Seansy 4, 6, 8 i 10 w.

Miejski Kinematograf

Dziś będą wyświetlane filmy: 1. Bohaterowie areny komed. w 2 akt. 2. 100 dolarów nagrody kom. w 2 akt.

Kino Kameralne „Polonia“ ul. Mickiewicza 22

DZIS NAWESIELI KOMICY ŚWIATA

Pat i Patachon

Gościnne występy artystów scen Warszawskich. Znanego humorysty uzbudzone publiczności Wileńskiego sklej AL SZPAKOWSKIEGO.

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

Da wam: 9 książek po sto kilkadziesiąt i obszernych dodatków zaw. i rozrywek umysłowych - p. da, oraz 9 ciekawych bogaty zbiór teatralny „NASZA ILUSTRACJA“

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Ucieczka więźnia. Dn. 9 b.m. o g. 11 m. 15 w czasie prowadzenia więźniów z gmachu Sądu Okręgowego do więzienia na Łukiszkach w korytarzu Sądu myląc czujność eskorty zbiegł więzień Abram Grajcer.

AKTUALNE KSIĄZKI

W. Studnickiego

Zarys ziem Północno-Wschodnich z tabelami statystycznymi zt. 4. Współczesne państwo litewskie zt. 1. Zarys państw bałtyckich zt. 7. Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zt. 2 gr. 50.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄN ZAWALNA 1 telef 1 - 47; ŁOCNICZY KOLEJOWEJ telef. 4 - 62

Z Całej Polski

WARSZAWA. 10. XII (tel. wt. „Stowa“). Wskutek trwających od dwóch tygodni mrozów Wisła stanęła na całej szerokości.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Zart Mecenasa.

Szach Mecenasiowi. Czy Mecenasa zdradzał żonę? Nikt z jego przyjaciół nie mógłby na to pytanie dać odpowiedzi. Ta dziedzina życia Mecenasa otulona była zupełnym mrokiem.

PRZYJMUJĘ ZAPISY NA KOMPLET PRZEDSZKOLA

dla dzieci ze sfery inteligentnej. Antokol 54 A - 3. Studnicka

Jakanie

usuwa radykalnie Zakł. Leczn. dla wszelkich zbroczeń mowy. S. Żytkiewicz, Warszawa, Chłodna 22.

Wezwanie Edyktalne.

Sąd Arcybiskupi Wileński wzywa Teodora Sierkiewicza z pobytu niewiadomego, aby w dniu 8 Stycznia 1926 roku stawił się w kancelarii Sądu (Wino, ul. Zamkowa nr. 6) jako pozwany w sprawie separacyjnej.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRE, ZGRUBIAŁA, BRODAWKI „KŁAWIOL“ WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. W WARSZAWIE

Kamienie żółciowe

Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojowskiego. Ataki w zupełności ustają. Objawy: (początkowe) Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrzeczki.

DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“ Kwazszelna 23. (M. Stefańska) Egz. od 1906 r. DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNE

W. Smałowska Nianię do nieprzyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 6

Maszynista - biuralistka poszukuje pracy. Posiada referencje. Adres: Bernardyński zauł. 11 - 4.

LEKCIJ FRANCUSKIEGO udzielam: konsersacja według najnowszej metody, korepetycje z zakresu 8 kl. gimnazjum. Cena przystępna. Porozumieć się 9-11. Mickiewicza 42, m. 11.

D. MED A. Mańkowski choroby skórnej weneryczne Ordynuje od 5 - 15, 3-go maja 15.

Udziałem korepetycji w zakresie 5 kl. gimnazjum specjalność język niemiecki Tartak 26 - 3 w poniedział, środy i piątki od 4-4 pp. lub otery do Adm. «Słowa» pod R.J.

— Jaki ładny, — zagrzuchala Musia spoglądając z ukosa jak ptaszek na Laleczkę. Zupelnie laleczka.

— Właśnie nazywa się Laleczką — rozeźmiął się Mecenasa.

— Naprawdę?.. Jakże dziwnie nazwisko.

— Widzi pani, właściwie moje nazwisko jest Szekłownikow, imię Walenty, imię ojca...

— Laleczka z powagą wyrecytował wszystkie swe tytuły, korzystając z nieobecności Motyka, który mu nigdy nie dał dokończyć.

— Ale ja będę pana nazywała Laleczką. Można? Czy pan jest aktorem?

— Nie, jestem poetą.

— Cudownie, proszę mi wierszyki napisać.

— Z przyjemnością — zgodził się, z niezmaczoną grzecznością, charakterystyczny stosunek jego do wszystkich otaczających. Jak będę miał chwilę czasu — napiszę. I zwracając się do Mecenasa z wyrazem zakłopotania na twarzy dodał:

— Przepraszam pana, ale właściwie mam do pana ważną sprawę. Muszę pomówić z panem, bardzo poważnie.

Brwi Mecenasa drgnęły, zdziwienie i pewien niepokój przemknęły po jego twarzy spokojnej, wstał jednak natychmiast:

— Zaraz możemy pomówić. Obok jest pusty gabinet. Przejdźmy tam.

A panie poproszą sobie wina i owoców i pobawią się chwilę bezemnie. Bolesne zajęcie z subjektem ze skąd nie zostało jeszcze przez panie dostatecznie drobniogowo omówione.

Szczupła wesolostka Mecenasa kryła pewien niepokój przed tą „poważną rozmową“, w głowie jego przemknęła myśl: czy nie wykiła się cała „Laleczkowa komedia“ i czy nienastąpiła chwila rozrachunku za okrutny zart „kosmicznego rozmiarów“.

Lecz, biedny Mecenasa, nie domyślał się, co zaszło w istocie i nie domyśliłby się nigdy.

Elektryczność nie paliła się w pustym gabinecie i jedynym źródłem światła było nieduże, zapyłone okno, umieszczone wysoko, które na ulicy znajdowało się na poziomie chodnika. Słońce pozostawało odrobinką pyłu na oknie, lecz one nie tańczyły, tak jak rano w pokoju Laleczki, tylko ściśniętej, jakby przytulone do siebie, oczekiwaly czegoś. Obrusa na stole nie było, a na deskach jego widniała duża za cyfra „8“ — którą tworzyły dwie plamy po stojących przy sobie dwóch szklankach z winem. Na ścianie wisiał przegięty obraz „Odpoczywająca odaliska“.

Szczegóły te nie rzuciły się w oczy Mecenasa, ale wcisnęły się w jego świadomość powoli, w miarę, jak słuchał „tego“, i osiadły w mózgu jego na zawsze. Nawet zapach — cebuli, cytryny i sera owczego — nawet ten specyficzny aromat, którym przesiąknięte były ściany — długo przesładował Mecenasa.

Gdy weszli do gabinetu, Laleczka zwrócił się twarzą do światła, a kładąc swą szczupłą dłoń na silne ramie Mecenasa, rzekł głosem wzruszonym:

— Czy wierz pan, Mecenasiu, że kocham pana więcej niż innych przyjaciół

— Wierzę — odrzekł niepewnym tonem Mecenasa.

— To dobrze. Łatwiej mi będzie mówić. Czy wierz pan, że zwracam się właśnie do pana teraz, dlatego, że jest pan najrozumniejszy i najlepszy...

Pochlebne te słowa przestraszyły Mecenasa, z trudnością już panując nad sobą odrzekł:

— Laleczko! Co się stało?

— Nie mam nikogo, prócz pana, rozumniejszego i starszego, do kogo bym mógł się zwrócić o radę w tej sprawie niemniej dla mnie. Sprawa jest niezmiernie delikatna. Zdarza mi się coś podobnego po raz pierwszy. — Pan chce się mnie o coś poradzić? — westchnął z ulgą Mecenasa. Mów pan śmiało. Wszystko co będzie w mojej mocy...